ROZMAITOŚCI.

We Srodę — Nro. 32. — 28. Maia 1823.

Zagaienie Posiedzenia publicznego Towarzystwa Królewsko - Warszawskiego Przyiaciół Nauk d. 30. Kwietnia 1823 przez Stanisława Staszica, Radcę Stanu, Prezesa tegoż Towarzystwa.

(*Z gazety Warszawskiey.*)

Gdy staraniem Rządu powstaią w kraiu rozmaitego gatunku rękodzieła i fabryki, Towarzystwo nasze pragnąc i w tym przedmiocie stać się użytecznèm, zwróciło naukowe prace na iednę z ważnieyszych części tego przemysłu. W Wydziale umieiętności, członek nasz, Professor chimii w tuteyszéy główney szkole, Kitaiewski, wypracował rozprawę, w któréy rozbiéra główne zasady sztuki farbierskiéy, a w szczególności sposoby utwierdzenia *pigmentów* mineralnych na wełnie.

Umieiętność wyrabiania farb z produktów kraiowych roślinnych i mineralnych, część tak użyteczna, i do zakrzewienia, wzrostu, i doskonalenia rękodzieł i fabryk koniecznie potrzebna, leżała od wieków w naszym kraiu nietkniętą. Corocznie wychodziły za granicę znaczne pieniądze za farby, które w sąsiedzkich państwach obcy przemysł nam przedawał i wyrabiał z roślin i z minerałów, w iakie nasz kray obfituie. Nierównie większe ieszcze summy corocznie wysyłamy w zamorskie kolonije po Indygo, Koszenillę czyli Czerwiec amerykański i inne farby, a które, albo przynaymniéy im podobne, potrafiłaby usilna staranność i nauka wyciągnąć z rozmaitych kraiowych produktów i rzeczy kopalnych.

Takie przedmioty rozbiéra autor w pierwszéy części rozprawy. Daléy opisuie sposoby iuż znane i przez liczne własne badania i doświadczenia odkryte, za pośrednictwem których można nadać niezmienną stałość farbnikom na różnych materyiach, a szczególniéy na wełnach. Między temi za główny warunek naznacza dokładne wyczyszczenie włókna, to iest, oswobodzenie go od obcych przy nim będących istot, co zawsze poprzedzać farbowanie powinno. Użyteczna tu iest przestroga dla ziemian właścicieli, choduiących trzody owiec, iak ważném iest w handlu dokładne mycie wełny. Ta rozprawa na dzisieyszém posiedzeniu czytaną będzie.

Towarzystwo Przyiaciół Nauk uważaiąc, iak wielki wpływ ma upowszechniony w ludach duch gospodarnéy oszczędności na pomyślność narodów, na wszczynanie się i wzrost przemysłu, kunsztów i rolnictwa, nawet na obyczaie i moralność ludzi, zwróciło uwagę z zastasowaniem tych myśli do naszego kraiu; iakieby dobroczynne wkrótce ukazały się skutki, gdyby naszemu ludowi można nadać tego oszczędności ducha, którego nieszczęściem nie ma i nie zna żadna klassa naszego narodu. W tym celu szczególniéy pracował zacny nasz Członek Hrabia Skarbek. Zebrał wiele w tym przedmiocie użytecznych uwag; między innemi wymienia środki iuż powszechniéy w kraiach cywilizowanych używane. Jako to: ustanowienie po miastach kass oszczędności, do których klassa rzemieślnicza, wyro-

)(

bnicza i włościanska, maią sposobność oddawania każdego oszczędzonego grosza na procent, a ten może znowu w potrzebie każdego czasu odbierać z prowizyią. Albo też zakładane po miastach gminach, gromadach, kassy zasiłkowe, w których każdy rządny, pracowity, człowiek dobrego życia i obyczaiów, może znaleźć wsparcie w potrzebie do wszystkich użytecznych przedsięwzięć przemysłu lub rolnictwa, z obowiązkiem powracania wziętéy pomocy w pewnym przeciągu lat z cząstkowych, corocznie zbieranych oszczędzeń: dozoruią, i do podobnych cząstkowych oszczędzeń naprowadzaią mieyscowe Władze. Ten drugi środek iuż i w kraiu naszym w kilku gminach iest zaprowadzony. Rozprawa ta udzielona publiczności będzie.

W tymże wydziale umieiętności, kollega Juliusz Kolberg, pracował dla użytku jeometrów nad ułożeniem do niwelacyi tabel wykazuiących różnicę co do wysokości między pozorną i prawdziwą liniią horyzontalną, wyrachowanych na odległość od pięciu do tysiąca prętów Polskich, z załączeniem sprostowania *refrakcyi.* Praca ta stanie się użyteczną dla naszych mierników, którzy podobnych tablic zastósowanych do miar kraiowych dotąd nie maią. Bez nich w niwellacyiach, wielkiéy wymagaiących dokładności, musieliby na każdem stanowisku wdawać się w długie rachunki.

W Wydziale nauk, kanonik Czarnecki, członek i Sekretarz Towarzystwa, zagłębiał się w dzieiach narodowych, szukaiąc wykazać celnieysze przymioty charakteryzuiące naród Polski. Rozprawę tę Autor czytać będzie.

Tenże Wydział zatrudniał się wyszukiwaniem i zebraniem wiadomości i pism przygotowanych przez Biskupa Naruszewicza do pierwszego tomu historyi Polskiéy. Usiłowania nie były daremne. Znalazły się dwa rękopisma, iedno wynalezione staraniem kollegi Gołembiowskiego w bibliotece Puławskiéy, drugie posiadał zacny nasz członek Hrabia Sierakowski. Rękopism ten złożony był w ręku iego przez samego autora; iest od tamtego późnieyszy i zupełnieyszy, iest w części ręką własną Naruszewicza pisany i poprawiony.

Do tych rękopismów rozpoznania i porównania, wyznaczona była deputacyia: po kilkokrotném rozrzuconych ułamków odczytaniu doszła, iż każdy rękopism składa się z cztérech ksiąg. Te w zamiarze dokładnieyszego rozpoznania podzielone zostały między cztérech członków. Lecz wkrótce, gdy znoszenie się ich między sobą ukazało się trudnieysze, a osobno pracuiąc każdemu zdawało się, że to iest tylko zbiorem materyiałów bez ukończenia, trzeba więc było na powrót znowu wszystkie zebrać, aby ieden podiął się całe dzieło przeyrzeć, znieść z sobą wszystkie ułomki, i odczytuiąc z uwagą, wyczerpnąć ogół myśli autora.

Dopełnił tego pracowicie kollega Sierakowski, wyprowadził naprzód ogół systematu, co każda xięga zawierać powinna; umieścił napisy autora, wraz z treścią każdego rozdziału, i przekonał Deputacyią, że dzieło iest całe. Dalekie wprawdzie od stopnia udoskonalenia, do iakiego autor zmierzał, godne przecież zachowania i podania następnym uczonym, którzy z rozpoczętéy pracy korzystaiąc, bądą mogli dopełnić ią, sprostować i udoskonalić.

Przyięto ten rozkład i postanowiono za główną zasadę, aby w niczém myśli autora nie naruszać, trzymać się ściśle textu i myśli; iedynie przepisywaczów wysłowienia niedokładne, gdzieniegdzie wciśnięte, śprostować, lub podług potrzeby przypiskami obiaśnić.

Tak Deputacyia iuż zupełnie gotową do druku księgę pierwszą złożyła. Księgę drugą, iako potrzebuiącą ieszcze uszykowania i spoienia, podiął się uporządkować kollega Bentkowski. Trzecią księgą, która po większéy części iest tylko zbiorem materyiałów, bynaymniéy niewypracowanych, ieszcze przebrako-

wania i udokładnienia potrzebuiących, zatrudnia się członek Sierakowski. Nad złożeniem księgi czwartéy pracuie kollega Linde, iako zaymuiący się iuż tak użytecznie pierwotnemi pisarzami Polskiemi.

Przekonano się z napisów na boku przez autora umieszczonych, że pięć mapp jeograficznych znaydowało się przy tém dziele. Z tych trzy odkryto: dwie oryginalne znaydowały się w ręku Ignacego Rzoncy, Sekretarza w Wydziale kommissyi Rządowéy spraw wewnętrznych i policyi; a kopiie ich posiadał kollega Maiewski. Zacni ci rodacy chętnie ofiarowali ie Towarzystwu. Trzecią mappę miał kollega Sierakowski.

Gorliwy ten członek o doprowadzenie do skutku swego przedsięwzięcia nie przestaiąc na rzeczonych rękopismach, udał się ieszcze do krewnych biskupa Naruszewicza, czyliby od nich nie można zasiągnąć iakich nowych wiadomości dla dopełnienia dzieła, które Towarzystwo pragnie drukiem ogłosić.

Nie znalazło się żadnych więcéy materyałów do tomu pierwszego, ale przysłano własnoręczną autora odezwę do Króla, w któréy ten mąż uczony rozwiia plan, podług iakiego chce wykonać przedsięwzięte dzieło; wskazuie trudności, i wielbi pomoc, iaką mu Król łaskawie udzielał.

Pismo to wiele zawiera szacownych szczegółów do biografii tego uczonego pisarza, i wykazuie dowody, z iaką troskliwością i hoynością zaymował się tém narodowém dziełem Stanisław August. Z tych i wielu innych względów zdaie się bydź godném umieszczenia na czele Tom I. zastępuiąc przemowę autora do całego dzieła.

Wynalezione mappy jeograficzne mogą wiele posłużyć do sprostowania niektórych mieysc textu, i nawzaiem text do poprawy niedokładności mapp.

Xięga pierwsza niezwłocznie do druku oddana będzie, następnie po uporządkowaniu drugich, i tych druk nastąpi.

Kronika Marcina Galla, tego oyca naszych kronikarzy, znayduiąca się w kilku rękopismach, służyła dotąd za źródło wszystkim naszym dzieiopisarzom. Ci używaiąc rękopismów bez braku, bez skrupulatnéy krytyczności, powtarzali i błędy i pomyłki. Sam nawet Lengnich przy wydaniu pierwotném Marcina Galla przez zaniedbanie téy skrupulatności odiął swoiemu dziełu wiele ceny.

Zacny nasz Członek Jan Wincenty Bandkie, od nieiakiego czasu zaiął się tą pracą w zamiarze oznaczenia i oddania wiernego téy kroniki textu, podług rękopismu Gnieźnieńsko - Puławskiego (Zamoyskim zwanego) tudzież Heilsberskiego i edycyi Gdańskiéy Lengnicha. Deputacyia oddaiąc pochwałę pracy naszego autora, znayduie w niéy cechę dyplomatycznéy wierności, a skrupulatność pracy do tego stopnia posunięta, że wskazane znayduią się naymnieysze nawet Waryanty w rzeczonych starożytnych rękopismach. Taż deputacyia mniema, iż dla zachowania całkowitéy oryginalności dzieła, należałoby się, aby forma wierszy rymanowych, iak iest napisana, zachowaną została. Kończy życzeniem: oby Kadłubek podobnegoż znalazł wydawcę.

Towarzystwo utraciło w tym roku przez śmierć członka honorowego Jana Gottfreda Leonhardi, Radcę nadwornego i pierwszego lekarza Nayiaśnieyszego Króla Saskiego. Był Doktorem Filozofii i Medycyny, oraz Professorem w Lipsku i w Witembergu. Zostawił różne użyteczne pisma w iezyku niemieckim i łacińskim; z polecenia rządu wypracował farmakopeę dla użytku Saxonii. Przestał żyć iedenastego Stycznia bieżącego roku.

Również w tym roku utraciliśmy z członków czynnych Xięcia Adama Czatoryskiego, byłego Jenerała ziem Podolskich, Feldmarszałka woysk Austryiackich. Mąż rzadkich cnot, i wielkich zasług w narodzie. Słychać po wszystkich krainach Polskich ten po-

wszechny odgłos. Był to wspaniałomyślny dobroczyńca ludzi; był wzorem sprawiedliwości dla sędziów; kochał i posiadał nauki. On był członkiem wiekopomnéy w naszych dzieiach kommissyi Edukacyynéy; on nayczynnieyszym pomocnikiem Stanisława Augusta przy zakładaniu pamiętnego Instytutu kadetów; a mianowany przez Króla kommendantem, stał się z tą władzą powierzonéy mu młodzieży troskliwym opiekunem, zaufanym poradnikiem, i sam był kształcicielem piękněy duszy w rycerzach, co z téy szkoły wyszedłszy mieli ocalić honor narodu. Mąż ten był iednym z pierwszych założycieli naszego Towarzystwa. Przy rozbiorze materyi przygotowawczych do historyi narodu, ón mimo wieku swoiego wziął na siebie wypracowanie panowania Zygmunta Augusta. Szanowny cieniu! pamięci twoich cnót ludzkości, i twoiéy miłości nauk, iak w narodzie Polskim tak w zgromadzeniu naszém trwać będzie cześć wieczna.

Dopełniaiąc przepisów naszéy ustawy na posiedzeniu wyborowém po ścisłém rozpoznaniu prac naukowych każdego z podanych przez Wydziały kandydatów, wybraliśmy na Członków czynnych z klassy przybranych Frederyka Skarbka, Kazimierza Brodzińskiego i Benedykta Rakowieckiego. Wszyscy dobrze znani z swoich dzieł uczonym rodakom; w naszém zgromadzeniu maią znakomite zasługi, gorliwie swoią pracą i swoiemi pismy zbogacali nauki i nasze roczniki.

Do klassy przybranych: Tomasza Swięckiego Mecenasa. Jest on iuż od wielu lat użytecznym członkiem korrespondentem naszego zgromadzenia. Znane publiczności iego dzieła o ziemi Pomorskiéy, oraz o żegludze i panowaniu Polaków na morzu Baltyckiém; opis starożytnéy Polski. Zatrudnia się teraz zebraniem swych podróży w rozmaitych Polski krainach; nadto iest gorliwym poradnikiem i obrońcą funduszów Towarzystwa.

Marka Antoniusza Pawłowicza, nauk i Filozofii Doktora, Professora historyi naturalnéy w liceum Warszawskim, Urządcę i zawiaduiącego zbiorem mineralnym Uniwersytetu królewskiego Warszawskiego, assessora Towarzystwa Mineralogicznego w Dreznie i historyi naturalnéy w Lipsku. Wysłany był kosztem Rządu do naysławnieyszych w Europie Akademiy i instytutów posiadaiących nayrzadsze zakłady i zbiory nauk historyi naturalnéy. Po trzech leciech powróciwszy do kraiu, od kilku lat pożytecznie pracuie w zawodzie Nauczycielskim. Zakupiony przez Rząd zbiór mineralny dla Szkoły główněy Warszawskiéy, on sprowadził starannie z Freyberga, systematycznie ułożył i urządził. Z rozmaitych pozbieranych i zakupionych minerałów pracowicie wybrał i ułożył 12 zbiorów mineralnych dla wszystkich szkół woiewódzkich i innych instytutow. Przy tylu licznych ciągłych zatrudnieniach wypracował rozprawę o bazaltach; drugą pod tytułem: Wiadomość ieologiczna o Wiéliczce i o szukaniu soli w Szczerbakowie, w Woiewództwie krakowskiém.

Xiędza Edmunda Andraszka, wysłużonego Nauczyciela w publicznych szkołach Xięży Piiarów. Posiada gruntowną znaiomość ięzyka greckiego, łacińskiego, niemieckiego, czeskiego i innych. Dawszy dowody swoich wiadomości w różnych pismach i rozprawach w ięzyku łacińskim drukiem ogłoszonych, pracuie teraz nad gramatyką ięzyka łacińskiego przystosowaną do potrzeb uczącéy się młodzieży.

Felixa Jarockiego doktora filozofii, professora zoologii w uniwersytecie Warszawskim. Od lat wielu pracował użytecznie iako nauczyciel w szkołach publicznych. Zwiedziwszy główniéysze zagraniczne naukowe instytuta, z powrotem do kraiu od lat dwóch zaymuie się ułożeniem gabinetu zoologicznego w tuteyszéy szkole główněy; pracuie razem nad napisaniem i wydaniem dzieła zoologicznego w ięzyku Polskim, którego

iuż cztéry tomy drukiem ogłosił. Są jeszcze i inne drobnieysze iego naukowe prace naszéy literackiéy publiczności znane.

Do klassy korrespondentów; Józefa Sękowskiego, iest ón znany z swoiéy biegłości w językach; tych iest publicznym nauczycielem w akademii Petersburgskiey. Wydaie dzieło Ochsona o państwie tureckiém; w podróży swoiéy do Turek, Syryi, i Egiptu przykładał się szczególniéy do zbierania wiadomości i pism maiących spólnictwo z dzieiami polskiemi i sławiańskiemi.

Chrystofa Celestyna Mrongowiusza Lektora ięzyka polskiego w gimnazyum w Gdańsku. Mąż ten w całym biegu swego życia z nadzwyczayną gorliwością poświęcał swoię pracę nauce polskiego ięzyka. Prócz różnych pomnieyszych pism, teraz w tymże przedmiocie wydaie słownik Niemiecko-Polski.

Józefa Franciszka Królikowskiego Doktora filozofii, professora literatury w gimnazium Poznańskiém.

Do klassy honorowych: Jana Ludwika Cassyusza generalnego Konseniora ewanjelicko-reformowanych kościołów. Jest ón biegłym w starożytnych ięzykach i gorliwym w nauce ięzyka polskiego. Ogłosił drukiem przez siebie ułożony system polskiego ięzyka. W pismach o naszéy mowie okazał głęboką znaiomość ięzyka we względzie grammatycznym. Jego teorya koniugacyi godną iest dalszego zgłębienia i rozwinięcia.

Józefa Hrabię Kurapatnickiego: Ten szanowny nasz rodak przez cały bieg cnotliwego życia ciągle i gorliwie pracuie nad odkryciem, ocaleniem i zachowaniem drogich szczątek dzieiów, nauk i sławy narodu Polskiego. Nie szczędząc trudów ani kosztów, sam ieździł po różnych krainach Polski, szukaiąc dawnych zabytków przemysłu, rękopismów, z których zbiór bogaty zgromadził. Dykcyionarz poetów polskich przez Xiędza Juszyńskiego wydany, iest czerpany z tego szacownego zbioru. Towarzystwo nasze, oprócz innych kilku rzadkich rękopismów, winno temu uczonemu rodakowi szczególną wdzięczność za dar szacownego rękopisma Dzierwy, które w poprawności przewyższa wszystkie inne dotąd nam znane. Hrabia Kuropatnicki zasługuie ieszcze na wdzięczność oświeconych współrodaków, iż za iego staraniem odnowione zostały sławne obrazy historyczne znayduiące się w kościele Żółkiewskim. On w kościele Staryża Cyrkułu Sandeckiego odkrył i zabezpieczył bardzo starożytną płaskorzeźbę wystawuiącą chrzest Władysława Jagiełły. On rozpoczął pierwszy zakład do biblioteki Stanów Gallicyyskich.

Zacni Rodacy! wzywam was do zaięcia przeznaczonych mieysc w zgromadzeniu przyiaciół nauk. Udzielaycie nam waszych rad i pomocy, abyśmy się użytecznie zasłużyli Kraiowi.

Ofiary uczynione do biblioteki Towarzystwa od Członków.

JW. Szczepan Hołowczyc, Arcy-Biskup Warszawski, Prymas Królestwa Polskiego, dla użytku nauk dawniéy pożytecznie pracuiący Członek Towarzystwa Elementarnego przy pamiętnéy Kommissyi Edukacyynéy, teraz gorliwy członek zgromadzenia Przyiaciół Nauk, ofiarował do biblioteki Towarzystwa dla użytku publicznego trzy tysiące Voluminów xiążek w różnych materyiach i ięzykach edycyy wybornych.

Sekretarz Senatu, Prezes działu nauk, Julian Niemcewicz, Tom IV. dzieła swego, zbiór Pamiętników o dawnéy Polsce.

Rejent Metryk koronnych Królestwa Polskiego, Walenty Skorochód Maiewski, dziełko pod tytułem: *Inscriptiones Sybiriacae.*

Były komissarz oświecenia w Woiewództwie Augustowskiém, Kaietan Kwiatkowski, książkę pisaną w ięzyku Greckim dawnym charakterem, zawieraiącą wyimki z dzieł Hipokratesa, Galena i innych.

Prezes Towarzystwa Naukowego Pragskiego w Czechach, X. Dobrowski, dzieło: *Scriptores rerum Bohemicarum.* Tom. dwa.

Professor uniwersytetu królewskiego Warszawskiego, Józef Celiński, dwa rękopisma fizyczne, po ś. p. kolledze naszym Jaśkiewiczu.

Rektor Instytutu głuchoniemych w Warszawie, X. Jakób Falkowski, książkę pisaną w wieku XV. ieszcze przed wynalezieniem druku, różne materyie zawieraiącą.

Od różnych osób.

Professor uniwersytetu król. Warsz. Adryian Krzyżanowski, dzieło własne: Jeometryia analityczna liniy i powierzchni drugiego rzędu.

Doktor Filozofii, Józef Gołuchowski, własne dzieło: *Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Völker und einzelner Menschen.*

Przełożony szkoły Kamienieckiéy, X. Wawrzyniec Marczyński, dzieło własne w dwóch Tomach z atlasem: Statystyka gubernii Podolskiéy.

Towarzystwo miłośników literatury Rossyyskiéy, Numer 1wszy pisma peryodycznego z roku 1823: Przyiaciel oświecenia i dobroczynności.

Członek Zgromadzenia XX. Piiarów Warszawskich, Xawery Kurowski, cztéry rękopisma tyczące się interessów Polskich z wieku XVII.

Nauczyciel w Gimnazyum Poznańskiém, Jan Motty, książeczkę do nabożeństwa, na ktoréy się modliła S. Jadwiga, z rodu Królów Polskich.

Ofiary do Muzeum i Gabinetu rzeczy przyrodzonych.

Kommissyia Rządowa spraw wewnetrznych i policyi, trzy naczynia metalowe i dwa krążki wosku stwardniałego, wydobyte z ziemi we wsi Słupie w Woiewództwie i obwodzie Płockim przy kopaniu piasku w mieyscu od niepamiętnych czasów nieporuszaném.

Jenerał Wincenty Hrabia Krasiński, członek Towarzystwa, złożył od Dyrektora naczelnego dróg i mostów Christiani: 1. Urny trzy nalezione na mogile z kamienia ułożonéy koło wsi Wola Rostocka w Woiewództwie Kaliskiém. Jedna z tych urn gliniana, obszerności blisko garca, napełniona kościami i drobnemi kawałkami żelastwa. Dwie zaś urny są mnieysze, z których iedna zupełnie zamknięta. 2. Kieł Odyńca znacznéy wielkości.

Walenty Skorochód Majewski: Kopiyki Rossyyskie śrebrne w liczbie sztuk 118, bite za czasów Cara Alexiewicza.

Woiewodzina Kicka: Konchę z wód słodkich z perłową macicą.

Profesor szkoły Woiewódzkiéy Lubelskiéy członek Towarzystwa, Jan Kanty Krzyżanowski: Kawałek gipsu skrystalizowanego z Modliborzyc w Woiewództwie Lubelskiém.

Bezimienny, Medal mosiężny bity na pamiątkę Władysława Jagiełły Króla przyymuiącego wiarę Chrześciiańską i łączącego Litwę z koroną w r. 1386.

Były nauczyciel szkoły Woiewódzkiéy Lubelskiéy, Franciszek Tymowski: Pieniądz śrebrny miasta Gdańska, bity r. 1623.

Obywatel Józef Watraszewski: Dwie kule kamienne po kilka funtów ważące, znalezione w rowie blisko Niemna w okolicach miasteczka Sapieżyszki w Obwodzie Maryampolskim. Tenże, pieniędzy śrebrnych dawnych sztuk 25, tudzież różne zbroie.

Nauczyciel w Konserwatoryum muzycznem Warszawskiém, Walenty Kratzer: kawał drzewa skamieniałego, które nad rzeką Sanem znaleziono.

Kupiec Warszawski Abraham Szmul Nowipolski: Cątery medale bronzowe należące do dzieiów Rossyyskich.

Zacni Rodacy! Przyymiycie czułe podziękowanie, które wam Zgromadzenie Przyiaciół Nauk składa za te dary do naszych zbiorów, użytkowi publicznemu poświęconych.

Nieco o Anglii.

(Ciąg dalszy.)

O podatkach i długu narodowym.

Chociaż w żadnym kraiu nie ma większych podatków iak w Anglii, prze.

cież bez oporu i dosyć porządnie opłacane bywaią.

Opłata od własności gruntowéy, wynosi prawie czwartą część dochodu a podatek zarobkowy iest stosownie także tak wielki.

Podatek na ubogich z całéy Anglii, doszedł w roku 1815 do 170 milionów w monecie francuskiéy; lecz co rok się powiększa. Z opłat ceł i różnych połączonych z tym wydziałem przychodów, wpływaią także ogromne pieniądze. Duchowieństwo Angielskie pobiera bez wyiątku dziesięcinę od wszystkich płodów ziemi. Naywiększa część tych ciężarów dotyka bogaczów i maiących mniéy więcey pewny sposób do życia.

Prowizyie od długu narodowego wynoszą teraz tysiąc trzysta milionów franków, wydatki kraiowe przeszło tysiąc miliionów; potrzeba więc roczna dla służby publicznéy dochodzi prawie dwóch tysięcy, czterysta miliionów franków. Ogół wartości trzech królestw nie wystarczyłby, na umorzenie tego długu.

O Wyborach.

Parlament angielski odnawia się dopiero po upływie lat siedmiu; wyiąwszy przypadek śmierci na Króla, ponieważ w tenczas nowy Parlament w szesc mięsięcy zwołany być musi. Co siedm lat następuią całkiem nowe wybory. Urządzenie to nadaie więcéy działalności Parlamentowi i tamuie zamachy do zaburzeń, którato własnie ostrożność więcéy potrzebna w tym kraiu, iak gdzie indziéy,

Nim ieszcze Rząd Angielski miał tyle mocy i tęgości, ile się tém dziś pochlubić może, peryioda wyborów, była dlań wielkiéy wagi, ponieważ potrzeba mu było iednać sobie wielką liczbę głosów, aby górować nad stroną oppozycyną i zbezwładnić ią.

Od nieiakiego czasu nie tyle są już burzliwemi wybory, i dla ubiegaiących się o mieysca w Parlamencie mniéy kosztowne; wyborcy przestaią na pewnych obwodach i pewnych rodzinach obywateli, a ieżeli kiedy zdarzy się im przekroczyć ów obwód, wybór pada częstokroć na osoby nieznane, maiące iednak ważny wpływ do związku towarzyskiego.

Oprócz miast i Hrabstw, które z mocy ludności swoiéy maią prawo wybiorcze, są ieszcze tak zwane *rotten bouroughs* (miasteczka leniwe), którym także prawo to służy. Zamieszkane były dawniéy przez wolnych posiadaczy (*Free holders*), którży z gróntów swoich żadnego czynszu Państwu nieopłacali. Miasteczka te są teraz spustoszałe, ponieważ wszystkie posiadłości niegdyś do tych miasteczek należące, powoli stały się własnością iednéy tylko osoby prywatney, która z powodu téy posiadłości ma prawo mianowania Deputowanych, prawo to wykonywali dawniéy mieszkańcy takich miasteczek. Tym sposobem dostał się i P. Whitbread i wielu innych negocyiantów do Parlamentu.

Teraz, kiedy władza strony oppozycyynéy znacznie zmnieyszyła się, nie ubiega się Rząd tak bardzo o te *rotten bouroughs*; iednakże dla posiadaczów są ieszcze bardzo ważne, ponieważ zapewniaią im życzliwość i względy Rządu. Ministrowie są teraz tak pewni większości głosów w Izbie niższéy, iż ani staraią się przeszkadzać wyborom, niektórych głów niespokoynych. Tym sposobem Sir Francis Burdett i innych kilku zostało członkami Parlamentu, lecz tak mało maią wpływu w Anglii, iak wspólnicy ich zdania we Francyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rzeczy rozmaite.

Z Warszawy. — W numerze 2 Dziennika Lepa z roku 1822, umieszczony był nowy sposób leczenia osób pokąsanych od psów wściekłych. Zeszłey iesieni w dobrach Hrabiego Józefa *Krasińskiego* w Radzieiowicach, odległych o mil 6 od Warszawy, pies wściekły pokąsał dwóch włościan młodych

i iednego starca. Znayduiący się tam mieyscowy lekarz Pan Klem, użył natychmiast rzeczonego sposobu. Pomyślny skutek uwieńczył iego usiłowanie, a ludzie ci, lubo dopiero we dwa dni po ukąszeniu ratowanemi byli, do zupełnego przyśli zdrowia, którém do dnia dzisieyszego się cieszą. Sądząc, iż upowszechnienie tak pożytecznych przepisów, stać się może nie małą pomocą szczególniey właścicielom dóbr gdzie podobne przypadki nader bywaią częste, a sposobność ratunku przez oddalenie od pobytu lekarza, utrudniona, umieszczamy ieszcze cały niniey-szy artykuł, z małem obiaśnieniem uczynionem przez znanego w stolicy naszéy lekarza W. Professora Uniwersytetu Szczuckiego. Obiaśnienie to znaydzie czytelnik w przypisku. Kilka znowu osób w tychże dobrach nowo od psów pokąsanych używa téyże kuracyi. O skutku iéy czytelników zawiadomić nie omieszkamy.

„Czasowe pismo Niemieckie pod tytułem: *Der Land-und-Hauswirth*, w Numerze 16. z roku bieżącego, zawiera artykuł następuiący:

Doktor Merochetti Operator przy iednym ze szpitalów w mieście Moskwie, bawiąc przez czas nieiaki roku 1813 na Ukrainie, dnia iednego wezwany został dla dania ratunku 15 osobom od psa wściekłego pokąsanym. Właśnie gdy urządzeniem zaradnych środków był zatrudniony, przybyła deputacyia z kilku starców téy wioski złożona, prosząc, aby dozwolił ludzi rzeczonych oddać w kuracyą pewnemu wieśniakowi, który od wielu lat tego gatunku chorobę z pomyślnym zawsze skutkiem leczy, a którego sława w tym względzie, przedtem nieco do uszu Pana Marochetti była iuż doszła. Na żądanie proszących dozwolono; lecz to iedynie pod warunkami: aby Pan Marochetti wszelkim operacyom przedsiębranym był przytomny; niemniey, aby tenże dla przekonania się, iż pies który ludzi pokąsał, rzeczywiście był wściekłym, iednego z ukąszonych, za pomocą środków, iakich sztuka lekarska do tego używać zwykła, w kuracyą miał sobie powierzonego. Na obadwa punkta zgodzono się, a Pan Marochetti wybrał dziewczynę sześcioletnią do swoiéy kuracyi.

Wieśniak rozpoczął swoię kuracyią, daiąc 14tu chorym sobie poruczonym codziennie odwaru sporządzonego z wierzchołków kwiatu ziela Janowice farbierski (*Sumit. i Fl. Genistae luteae tinctoriae*) dziennie po półtora funta na osobę. *) W przeciągu tego czasu, zaglądał każdemu choremu dwa razy na dzień w gębę, a szczególniey pod ięzyk, dla dopilnowania momentu, w którym, według iego wyrzeczenia, małe guziki iad wścieklizny w sobie zawieraiące wystąpić miały. Skoro takowe istotnie pokazały się, czego sam Pan Marochetti naocznym był świadkiem, wieśniak leczący, poprzekałał takowe i rozpaloną iglicą te mieysca poprzypiekał; po czem zalecił, aby chorzy, odwarem wyżéy namienionym, usta płókali. Skutkiem tego sposobu leczenia było, iż 14 osób wieśniakowi powierzonych, gdy upłynął czas sześciu tygodni, przez który ciągle używali dekoktu, w zupełnem zdrowiu do domów odesłano. Lecz niestety! dziewczynka, mimo naywiększéy troskliwości w zastósowaniu środków zaradnych, iakie sztuka lekarska podaie, w dni siedm po ukąszeniu, od napadu wścieklizny opanowana, w ośm godzin po iéy wybuchnięciu życie skończyła. Tych, ktorzy szczęśliwie uszli niebezpieczeństwa, Pan Morchetti miał sposobność widzieć znowu po trzech latach, a razem przekonać się o ich zupełnie czerstwém zdrowiu.

W pięć lat po tém zdarzeniu, wezwanym będąc P. Marochesti do 27 ludzi od psa wściekłego pokąsanych, starał się ten ważny wynalazek sprawdzić; a poczynaiąc od dekoktu *genistrae tinctoriae*, następnie zaś uważaiąc z pilnością na wyrastanie wzmiankowanych guzików, niezawodnie przeświadczył się, że osoby mocno pokąsane, iuż dnia trzeciego, inne zaś 5, 7, i 9. dnia takowego wyrzutu pod ięzykiem podostawały, a z pomiędzy tych iedna kobieta nader lekko i powierzchownie skaleczona, dopiero w dniu 21. Na tych postrzeżeniach gruntuiąc swoie wnioski P. Marochetti, mniema: że iad wścieklizny wkrótce po wprowadzeniu go w ranę przez ukąszenie zadaną, pod ięzyk na uyścia gruczołków podszczękowych przenosząc się, rzeczone guziki formuie; że czas, w którym one okazuią się, iest między 3 i 9 dniem po ukąszeniu, naostatek, że ieżeli też wyrzuty pod ięzykiem we 24 godzin po wystąpieniu nie zostaną otworzone, wtedy żaden iuż nie pozostaie środek ratowania; gdyż chory przez wsiąknienie iadu z gruczołków ogólnie cierpieć zaczyna i w krotce życie utraca. Dla tego też należy, zaraz od pierwszego dnia po ukąszeniu przez psa wściekłego, dwa razy codziennie przez sześć tygodni pod ięzyk zaglądać; a w razie postrzeżenia wyrzutów, takowe lancetem poprzecinać, sondą rozpaloną poprzypalać, i płokanie częste gęby odwarem z ianowcu chorym zalecać, obok używania wewnętrznie półtora funta tegoż odwaru dziennie na osobę, lub proszku z tego z · ła po drachmie iedney na raz, cztery razy na dzień.

Z Anglii. — Kradzieży wzmagaią się tak dalece w Londynie, iż kommissyia wyznaczona przez Parlament do dochodzenia policyi mieyskiéy, podała wniosek, aby iak w nocy stróże nocni, tak w dzień straże chodziły po ulicach i czuwały nad wszelkiemi bezprawiami. Koszta na utrzymanie téy nowéy straży policyynéy podano uprzednio na dwa tysiące funt. Szterling. (21,000 ZR. M. K.) rocznie. Dla pachołków policyynych (*constabels*) ktorzy na tydzień 25 szyling. (około 13 1/2 ZR. M. K.) pobieraią, wyznaczone bydź maią nagrody w miarę ich gorliwości w służbie i w każdym obwodzie policyynym ustanowiony ma bydź ieszcze nadpachołek z płacą tygodniową 2 gwinców.

Gazety angielskie zarzucaią Rządowi, że wyznaczył zbyt małą nagrodę dla Porucznika Perry i iego osady okrętowéy. Anglija ustanowiła była 20,000 funt. szterl. za odkrycie długości morza; Napoleon za naylepszą machinę do przędzenia lnu, milion frank. Francyia, za naylepszy środek spędzania mrówek ze trzcin cukrowych na Martynice w r. 1780, dwa miliony liwr. chociaż uskutecznienie tych zadań nie było z niebezpieczeństwem życia połączone, któremu podlega wyprawa Perrego, a co większa, iż z powyższych nigdy nie można było spodziewać tak ogromnych korzyści, iakie przeniesłoby przedsiębierstwo Perrego na wieczne czasy dla całego świata, gdyby się poszczęściło.

---

*) *Półtora funta odwaru czyli dekoktu zrobionego z trzech łotów ziela Janowca.*

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.